


Jacek Wasilewski 

Instytut Studiów Politycznych PAN



DEMOKRATYCZNY ELITYZM: GENEZA I PODSTAWY PARADYGMATU

Artykuł prezentuje podstawy współczesnej teorii elit, znanej jako demokratyczny elityzm. Rozpoczyna się od zarysu dyskusji nad elitami w demokracjach w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ubiegłego wieku, dającej początki dzisiejszego ujęcia. Następnie zarysowane są zmiany makrospołeczne i makropolityczne w ostatnich dekadach, w tym zmiany w systemach partyjnych, związane silnie z globalizacją i określane ogólnym mianem „nowej polityki”. W zasadniczej części uwaga skupia się na twierdzeniach paradygmatu demokratycznego elityzmu, związanych z relacjami wewnątrz elit i koncepcją „konfiguracji elit” Johna Higleya, która stanowi ważne narzędzie analityczne i w istotny sposób wiąże się z cechami reżimów politycznych i efektywnością demokracji. W zakończeniu podkreślone jest ogólne przesłanie paradygmatu, nakazujące brać pod uwagę zmienne opisujące elity, w przeciwnym bowiem razie wyjaśnienia wynikające z badań będą ignorowały ważne determinanty i w efekcie będą niekompletne.

Słowa kluczowe: teoria elit; demokratyczny elityzm; konfiguracja elit; John Higley

Jacek Wasilewski, Institute of Political Studies, Polish Academy of Sciences

Democratic Elitism: Genesis and Paradigm's Basis

The article presents the major tenets of the contemporary theory of elites, known as democratic elitism. First, it outlines the discussion on elites in democracies in the 1960. and the 1970., which commenced a contemporary approach in elite studies. Next, a concise summary of „a new politics”, i.e. macrosocial and macropolitical changes triggered off by globalization and transformations within party systems, is presented. The main part of the article focuses on the relations within elites and the John Higley's concept of “configuration of elites”, which makes up an important analytical tool and is considered a major factor co-determining the shape of political regimes and democratic performance. In the conclusions, the crucial message of the democratic elite paradigm is articulated: elite variables have to be included in academic research, otherwise explanations would miss major determinants and turn out incomplete.

Key words: theory of elites; democratic elitism; elite configuration; John Higley

Demokratyczny elityzm to współczesna odsłona teorii elit, aspirująca do roli paradygmatu nauk społecznych, stanowiącego nowe podejście do analizy dzisiejszych zjawisk społeczno-politycznych.

Demokratyczny elityzm skupia uwagę na trzech wielowątkowych problemach, które można nazwać „wewnętrznymi”, „zewnętrznymi” oraz „dynamicznymi”.

Pierwszy, ogólnie i upraszczająco ujmując, to skład, struktura i integracja (konfiguracja) elit, czyli, w innym ujęciu, relacje zachodzące wewnątrz elity i między składającymi się nań sektorami. Jest to wiodący problem paradygmatu, w silnym stopniu determinujący kolejne.

Drugi, to relacje elita–masy, czyli zagadnienia autonomii elit, ich wrażliwości na preferencje mas, reprezentacji politycznej i rozliczalności. Tutaj demokratyczny elityzm wkracza na grunt teorii demokracji, proponując właściwą sobie interpretację.

Trzeci problem to zmiany w łonie elit i zmiany systemów politycznych, jakie przez zmiany elit są wywoływane.

W artykule skoncentruję uwagę na pierwszym zagadnieniu, odkładając dwa pozostałe do przyszłych publikacji. Cel tekstu jest skromny: pokazanie podstaw demokratycznego elityzmu, słabo znanego w naszym kraju, a mogącego stanowić obiecującą alternatywę dla dotychczasowych podejść teoretyczno-metodologicznych. Zamierzeniem jest skłonienie badaczy do uwzględnienia w swoich przedsięwzięciach niektórych przynajmniej dyrektyw paradygmatu, co wzbogaci ich analizy i – być może – odsłoni zjawiska i uwarunkowania, których dotychczas nie brali pod uwagę.

Demokratyczny elityzm jest reakcją na niezadowolający stan współczesnych demokracji i mierną skuteczność rekomendacji, upatrujących poprawę ich jakości we wzmacnianiu władczych uprawnień *demos*. Także na niezadowolający – zdaniem jego zwolenników – stan badań nad funkcjonowaniem demokracji i – w drugiej kolejności – innych reżimów.

Ogólną przesłanką dzisiejszej teorii elit jest przekonanie, że elity polityczne są w demokracjach równie niezbędne jak we wszelkich innych systemach (uniwersalizm elit) i że demokracja jest żywym organizmem, wymagającym nieustannego dostosowania do zmieniającego się kontekstu. Elita polityczna ujmowana jest szeroko i pozycyjnie, czyli obejmuje osoby, które z racji zajmowania strategicznych pozycji w wiodących organizacjach, stowarzyszeniach i ruchach społecznych, wywierają regularny i substancjalny wpływ na decyzje o ogólnospołecznych konsekwencjach (Higley, Burton 2006: 7). Dyrektywa metodologiczna demokratycznego elityzmu nakazuje empiryzm: badanie tego, co jest, a nie tego, co – w świetle takiej czy innej idei – powinno być.

Dla zarysowania kontekstu i tła nowej odsłony koncepcji niezbędny będzie powrót do dyskusji sprzed ponad półwiecza. W kolejnym kroku zarysuję

zmiany w otoczeniu społeczno-politycznym, ogólnie określane jako „nowa polityka”. Następnie skupię się na podstawowych założeniach i tezach paradygmatu w aspekcie typologii elit i pokazaniu ich związków z reżimami politycznymi.

Początki demokratycznego elityzmu

Spór między klasyczną teorią elit (Pareto, Mosca, Michels), uważaną za nie-demokratyczną, a różnymi wariantami demokracji, przybrał nową postać w połowie XX wieku¹. Impulsem nie była teoria elit, pozostająca wówczas raczej w uśpieniu², ale dynamicznie modyfikowana teoria demokracji. Badacze dostrzegali ograniczenia neoklasycznych ujęć demokracji bezpośredniej, partycypacyjnej i realizującej „wolę ludu” w zastosowaniu do wielomilionowych industrialnych i postindustrialnych społeczeństw, o złożonej strukturze i dynamicznej siatce interesów. Przy całej różnorodności tych nowych ujęć – być może najlepiej je syntetyzują koncepcje pluralizmu³ (Polsby 1963; Dahl 1961) i poliarchii (Dahl 1956, 1971; por. również Dahl 1995), a także inne podejścia modyfikujące tradycyjne modele demokratyczne (np. Lipset 1960; Sartori 1962). Wspólnym ich mianownikiem było podążanie śladem Josepha Schumpetera (1942/1995; por. Körösenyi 2012) i Maksa Webera (1919/1998; por. Pakulski 2012), by w rozważaniu o demokracji wkomponować rolę elit politycznych. Dosadnie ujął to Robert A. Dahl, gdy na kongresie Amerykańskiego Towarzystwa Nauk Politycznych w 1964 roku powiedział, ku zdumieniu części słuchaczy, że jest oczywiste, iż we współczesnych systemach politycznych „kluczowe polityczne, ekonomiczne i społeczne decyzje” są podejmowane przez „nieliczne mniejszości” i inaczej być nie może (Bachrach 1967: 7). Stanowiło to fundamentalną zmianę w stosunku do dyskusji wywołanych klasyczną teorią elit,

¹ Pomijam wcześniejsze reakcje na klasyczną teorię elit i twórców kojarzonych z elityzmem (jak np. Ortegę y Gasseta z jego „Buntem mas”), gdyż nie miały one istotnego znaczenia dla dzisiejszego demokratycznego elityzmu.

² Mimo bestsellerowej *Elity władzy* C. Wrighta Millsa (1956/1961), ważnej metodologicznie *Community Power Structure* Floyda Huntera (1953), początkującej metodę reputacyjną w badaniach elit, czy uznawanej dziś za klasyczną książki Suzanne Keller o elitach strategicznych (1963). Ten stan uśpienia sumuje Michael Burton (1984: 48): „Nie ma uznanego kręgu teoretyków elit i ogólnie akceptowanej, systematycznej wykładni elitystycznego paradygmatu”.

³ Czyli, w uproszczeniu, stanowisku podkreślającym wielość, strukturalną i hierarchiczną różnorodność gremiów przywódczych różnych szczebli i branż, konkurujących o korzystne decyzje polityczne. Metodologiczna rekomendacja pluralistów nakazywała podejście decyzyjne i odrzucała tezy klasycznych elitystów (i Millsa) o jednej dominującej elicie politycznej (elicie władzy).

gdyż wówczas pojęcia „elita” i „demokracja” uważano za przeciwstawne, a co najmniej za niekompatybilne⁴.

Lawinę wywołał Seymour Martin Lipset (1962), gdy we wstępie do amerykańskiego tłumaczenia klasycznego dzieła Roberta Michelsa o partiach politycznych użył sformułowania „elitystyczna teoria demokracji” (*elitist theory of democracy*). Spotkało się to z reakcją krytyków, dla których nie do przyjęcia było łączenie elit z demokracją i „elitystyczną teorię demokracji” traktowali jako oksymoron. Rozpoczęła się polemika, gdzie po jednej stronie znaleźli się obrońcy modelu neoklasycznego, a z drugiej – reformatorzy spod znaku pluralizmu i poliarchii. Dopiero później dołączyli do nich zwolennicy teorii elit.

Bodaj pierwszą rozbudowaną krytyką elitystycznej teorii demokracji był artykuł Jacka Walkera (1966), któremu natychmiast odpowiedział Dahl⁵. Już wówczas odnajdujemy większość wątków toczącego się przez dekady sporu. Nabrał on wigoru po opublikowaniu w 1967 roku książki Petera Bachracha „Theory of Democratic Elitism. A Critique”, która upowszechniła stosowaną do dziś nazwę „demokratyczny elitizm”.

Ostrze krytyki Walkera, Bachracha i innych skierowane jest ku klasycznym i późniejszym teoretykom elit, lecz w jeszcze silniejszym stopniu przeciwko „demokratycznym elitom”, czyli wszystkim tym, którzy niezależnie od tego, czy inspirowali się teorią elit, pluralizmem, Schumpeterem, czy odwoływali do innych teoretycznych przesłanek i dostrzegali istotną rolę elit politycznych (różnie

⁴ Nie rozwijam tego wątku, gdyż narosło wokół niego tyle nieporozumień, że wymagałby osobnej publikacji. Powiedzmy w skrócie, że – wbrew stereotypowym sądom – klasycy elitizmu nie byli apologetami elit i nie byli zdeklarowanymi antydemokratami. Byli ostrymi krytykami elit. Diagnozując ówczesne demokracje, zwłaszcza włoską, wyjątkowo skorumpowaną i nepotyczną, jako „demagogiczne plutokracje” (Pareto) czy „oligarchie” (Michels), ubolewali nad tym. Obserwacje prowadziły ich do wniosku, że demokratyczne procedury nie zapewniają reprezentatywnych rządów, stąd sceptycyzm wobec demokracji i początkowa aprobata dla rządów silnej ręki Mussoliniego. Pareto widział w nim „politycznego lwa”, zdolnego powstrzymać chaos. Mosca był ostrym krytykiem parlamentaryzmu, lecz z czasem zmienił stanowisko, wskazując w pożegnalnym wystąpieniu w Senacie w 1925 roku na dobre strony demokracji. Przeciwwstawiał się wówczas nadaniu Mussoliniemu dyktatorskich uprawnień. Meisel trafnie zauważa, że żaden z niemieckich parlamentarzystów-intelektualistów nie poważył się na podobny gest w Reichstagu w 1933 roku. To pokazuje, jak wielowarstwowy był zespół ówczesnych uwarunkowań i jak złożone były postawy klasyków, co nakazuje powstrzymać się od łatwych etykiet „faszysta” czy „wróg demokracji”. W tych kwestiach por. np. Meisel 1962, 1965; Parry 1969; Nye 1977; Beetham 1977; Bennett 1978; Burton 1984; Wintrop 1992; Femia 1993; Piano 2019.

⁵ W tym samym (1966) numerze *The American Political Science Review*. Bezpośrednie polemiki w czasopiśmie są charakterystyczne dla adwersarzy tego nurtu: później toczyli je, przykładowo, Paul Cammack z jednej, a Higley, Burton i Field (1990) z drugiej strony na łamach *American Sociological Review*, Wintrop z Higleyem (1992) na łamach *Australian Journal of Political Science*, czy wcześniej Bennett (1978) z Beethamem (1977) na łamach *Political Studies*.

definiowanych) w demokracjach. Dahl (1966/2010), nawiązując do tytułu artykułu Walkera nie bez racji zauważa, że nie ma żadnej *the* (rodzajnik określony!) *elitist theory of democracy*. Jedynym wspólnym poglądem myślicieli, których Walker nazywa „elitystami”, jest przywiązanie do idei reprezentatywnego rządu i empirycznie ugruntowane przekonanie, że przywództwo ma doniosłe znaczenie w nowoczesnych, industrialnych i zurbanizowanych systemach. Który z badaczy polityki zaprzeczy temu twierdzeniu? – pyta retorycznie Dahl i ironizuje, że gdyby kierować się kryterium Walkera, to i on sam, i cała plejada myślicieli, od Arystotelesa i Machiavellego, po Jeffersona, Lincolna, Marksa czy Lenina byłaby „elitystami”, gdyż wszyscy oni uważali przywództwo polityczne za jedno z głównych zagadnień myśli politycznej.

Stałym i ważnym przedmiotem kontrowersji jest polityczna rola ludu i relacje elita – masy. Bacharach, Walker i inni krytycy utrzymywali, że każda postać elityzmu przyjmuje założenie o niekompetencji i bierności mas. Bachrach ma radykalny pogląd w tej sprawie:

Wszystkie teorie elit bazują na dwóch podstawowych założeniach. Po pierwsze, że masy są z natury niekompetentne, a po drugie, że w najlepszym przypadku są uległe i bierne, a w najgorszym, że są pobudzonymi i niezdiscyplinowanymi stworzeniami, niezaspokojonymi w swej skłonności do podważania wolności i kultury (Bachrach 1967: 2).

Walker jest nieco bardziej powściągliwy: „elityści” widzą obywateli jako apatycznych, biernie poddających się elitom, a dopuszczani do głosu (w wyborach) są tylko po to, by *ex post* ocenić politykę elit. „Elityści” utrzymują, że elity są bardziej liberalne, silniej przywiązane do wartości demokratycznych i pod tym względem masy znacznie im ustępują.

Kwestia ta ma aspekt empiryczny i aspekt normatywny, odpowiadają „elityści”. Amerykańskie badania empiryczne (mówimy o sytuacji sprzed co najmniej pół wieku) pokazują, że uczestnictwo polityczne jest zróżnicowane i raczej słabnie. Znaczna część Amerykanów nie jest zainteresowana polityką i praktycznie z niej samowykluczona, a na drugim krańcu mamy nieliczną wprawdzie, lecz bardzo aktywną grupę. Taki jest stan rzeczywisty, więc ogólna konkluzja o politycznej apatyczności i bierności mas ma empiryczne podstawy. Podobnie, zdaniem „elitystów”, wygląda obraz wartości liberalnych i demokratycznych: elity bardziej cenią te wartości niż masy⁶. Ten wątek: bierności mas, ich niekompetencji, niezdolności do racjonalnego oglądu rzeczywistości jest stałym

⁶ Wnioski „elitystów” opierają się głównie na badaniach Samuela Stouffera (1955) i Herberta McClosky’ego (1964). Korekty do tych badań proponuje znacznie później Paul Sniderman i in. (1991), wskazując na duże zróżnicowanie wartości liberalno-demokratycznych wewnątrz elity, co stawia znak zapytania przy ogólnym wniosku, że elity są bardziej demokratyczne niż masy.

motywem, powracającym we wszystkich ujęciach: klasycznej teorii elit, pluralizmu i demokratycznego elityzmu, a także podejść wywodzących się z psychologii tłumu, co znajdujemy na przykład u Jamesa Burnhama (1943).

Tutaj wkracza aspekt normatywny. Krytycy „elitystów” zarzucają im pominięcie tego aspektu, brak ideału (celu), który by ukierunkował ludzkie działania i je stymulował. Bachrach (1967: 6) tak to ujmuje:

[...] teoria demokracji musi zawierać jakiś ideał, który będzie podstawą oceny systemu i do którego wolni ludzie będą dążyć. Poprzestanie na wyjaśniającym modelu demokracji, czy raczej poliarchii, choć użyteczne, oznacza pozostawienie nas bez celu, bez kierunku i perspektywy, bez inspiracji i zapału, by sięgać po to, co na razie nieosiągalne.

Jednym z takich ideałów jest obywatelskie samodoskonalenie i moralny postęp, dzięki którym wzrośnie efektywność demokracji. Walker (1966/2010: 69):

Przez rozszerzenie ogólnego uczestnictwa w podejmowaniu decyzji klasyczni teoretycy mieli nadzieję zwiększyć świadomość obywateli na temat ich moralnej i społecznej odpowiedzialności, zredukować groźbę tyranii i poprawić jakość rządu.

Natomiast demokratycznych elitystów – pisze dalej Walker – interesują tylko procedury, stabilność i efektywność władzy. Partycypacja *demos* (poza cyklicznymi wyborami) nie jest pożądana, a nawet jest groźna, gdy masy organizują się w niezależne stowarzyszenia, podejmują zbiorowe protesty (por. Burton 1984) i wpływają bezpośrednio na decyzje elit. Dahl odpowiada, że zadaniem badaczy nie jest wystawianie recept na temat tego, jak demokracje mają działać by osiągnąć taki czy inny ideał, lecz „*opisanie* jak faktycznie działają i *wyjaśnienie*, dlaczego działają w dany sposób” (1966/2010: 98; podkreślenia w oryginale).

My nie podważamy roli obywatelskiego uczestnictwa, odpowiadają „elityści”. Z przykrością jedynie konstatujemy jego mierny poziom i wyciągamy z tego wnioski. Giovanni Sartori (1978: 63) przyznaje, że:

[...] polityczna demokracja wymaga uczestnictwa, socjaldemokracji, demokracji przemysłowej i mikrodemokracji w ogólności. Pod tym względem różnice są kwestią akcentów [...] Prawdziwa rozbieżność polega na tym, czy wymiar horyzontalny, to znaczy demokracja partycypacyjna, jest pojmowany jako wspomaganie, czy jako zastąpienie demokracji reprezentatywnej.

Wypowiedź ta wprowadza kwestię wertykalnego i horyzontalnego aspektu demokracji, a pośrednio dotyczy odwiecznej kwestii demokracja bezpośrednia *versus* demokracja reprezentatywna. Argumenty przeciwko Bachrachowi i innym krytykom polegały na tym, że wyolbrzymiają oni aspekt horyzontalny (partycypacyjno-bezpośredni), a marginalizują wertykalny. A przecież demokratyczne rządy nie ograniczają się do uczestnictwa *demos*, najlepiej masowego i różnorodnego. To także struktury hierarchiczne, nieuchronnie związane

z podejmowaniem wiążących decyzji. Innymi słowy, nie sposób rozpatrywać demokracji bez wzięcia pod uwagę relacji podrzędności–nadrzędności, przywództwa, a to oznacza uwzględnienie w analizie elit. Natomiast „antyelityści” zatrzymali się w swoim rozumieniu demokracji, mówi Sartori (1978: 59), na IV wieku p.n.e., czyli odwołują się do ideałów bezpośredniej, a nie do reprezentatywnej demokracji. Trwanie dzisiaj przy ateńskich ideałach prowadzi donikąd, gdyż „Wertykalny wymiar demokracji starożytnego miasta-państwa tak się ma do wertykalnej reprezentatywnej demokracji w skali [dzisiejszego] kraju, jak wieża wiejskiego kościoła do Mount Everestu” (Sartori 1978: 60).

Mamy tu klasyczne – Schumpeteriańskie można powiedzieć – rozbieżności dotyczące demokracji jako wyborczo rozstrzyganej kompetycji autonomicznych elit (demokracji proceduralnej) i demokracji partycypacyjno-agregacyjnej, gdzie lud bezpośrednio sprawuje władzę bądź występuje w roli mocodawcy, a elity w roli agenta, realizującego jego wolę.

Nie wchodząc już dalej w kontrowersje sprzed półwiecza należy powiedzieć, że ówczesny spór tylko w części dotyczył teorii elit. Raczej była to dyskusja w grupie teoretyków demokracji o roli elit w demokratycznym otoczeniu. „Wewnętrzne” cechy elit, ich pochodzenie, rekrutacja, struktura, dyferencjacja, konsens światopoglądowy i ideologiczny itp. na ogół adwersarzy nie zajmowały. Można powiedzieć, że elementy elityzmu dostały się na salony teorii demokracji bocznym wejściem: nie zostały tam wprowadzone przez „prawdziwych” elitystów, lecz przez badaczy sceptycznych wobec demokracji bezpośredniej.

Znaczenie ówczesnego sporu polega na tym, że zarysowane tam zostały – w kontekście roli elit – wiodące kwestie teorii demokracji. Nie zawsze adwersarze stosowali dzisiejsze pojęcia, lecz problemy reprezentacji politycznej i autonomii elit (relacje elita–masy), brania pod uwagę przez elity „woli ludu” (*responsiveness*) i zagadnienia odpowiedzialności/ rozliczalności (*accountability*) elit są tam stale obecne. Nadto, silnie podkreślane jest typowe dla współczesnego demokratycznego elityzmu podejście faktywne i wyczulenie na wartości i preferencje ideologiczne badaczy, zakłócające ich bezstronność. Już sto lat temu przestrzegał przed tym Vilfredo Pareto (1994: 328; podkreślenie w oryginale):

W naukach społecznych należy przede wszystkim wystrzegać się ingerencji uczuć autora, ponieważ ma on skłonność do poszukiwania nie tego, co z całą pewnością istnieje, lecz tego, co **powinno** istnieć, po to, by mogło odpowiadać jego uczuciom religijnym, moralnym, patriotycznym, humanitarnym, czy innego rodzaju.

Stanowisko „elitystów” na temat teorii elit, tak klasycznej, jak i tej z połowy XX wieku, dobrze podsumowuje Burton (1984: 49): „rdzeniem teorii elit jest zespół empirycznych twierdzeń podlegających falsyfikacji. Nie wiąże się on bezpośrednio z żadną ideologią, lecz jest, prawdę mówiąc, kompatybilny z różnymi

ideologiami”. I dalej dodaje: „to ‘elitystyczne’ spojrzenie na socjopolityczną rzeczywistość jest do pogodzenia z praktycznie każdą reformistyczno-egalitarną ideologią z wyjątkiem radykalnego egalitaryzmu.” (Burton 1984: 50).

‘Nowa polityka’: zmiana otoczenia społeczno-politycznego

Dzisiejszy demokratyczny elityzm nie różni się od „elityzmu” sprzed pół wieku stawianymi pytaniami badawczymi. Różni się otoczeniem, w jakim te pytania są zadawane. Świat między latami sześćdziesiątymi a początkiem XXI wieku zmienił się zasadniczo. Nie sposób tu szczegółowo omawiać te zmiany. Wskażmy tylko hasłowo główne z nich, podkreślając, że są ze sobą wzajem powiązane:

- Trzecia fala demokratyzacji, w ślad za nią upadek komunizmu w Europie; koniec „zimnej wojny”, nowa geopolityczna mapa świata, w tym wzrost liczby państw demokratycznych. Inspiracją dla demokratycznego elityzmu była kluczowa rola, jaką w wielu demokratyzacjach odegrały elity (Burton, Higley 1987; Higley, Gunther 1992; Gunther 1992; Best, Hoffmann-Lange 2018; Wasilewski 2001).
- Globalizacja, z jej wielorakimi aspektami i wszechstronnymi konsekwencjami, w tym rewolucją cyfrowo-informacyjno-komunikacyjną, zmieniającą stosunki międzyludzkie (przeniesienie znacznej ich części do wirtualnej rzeczywistości) i skokowy wzrost roli mediów.
- Zmiany w strukturze społecznej, zwłaszcza krajów rozwiniętych; między innymi spadek liczebności klasy robotniczej, wzrost klasy średniej i warstwy menedżersko-eksperskiej, radykalne przesunięcie siły roboczej do „trzeciego sektora”, lecz zarazem utrzymywanie się znaczących nierówności społecznych, tak na poziomie indywidualnym, jak zbiorowym.
- Bezpośrednim korelatem wszystkich tych procesów, w tym przekształceń struktury społecznej, są zmiany w sposobie uprawiania polityki i osiągania celów politycznych, tak w demokracjach, jak w innych reżimach. Tym kwestiom poświęcę niżej więcej uwagi, gdyż bezpośrednio odnoszą się do głównego nurtu rozważań.

Zmiany społeczno-polityczne na przestrzeni półwiecza określane bywają jako „nowa polityka” (Pakulski, Körösényi 2012; Rahat, Kenig 2018). Czym różni się od „starej” i jaki to ma wpływ na współczesny demokratyczny elityzm?

Jedną z istotnych determinant nowej polityki jest uwiad tradycyjných partii politycznych, wcześniej solidnie osadzonych w strukturze społecznej, mających miliony członków i stałych wyborców. Wraz ze zmianami w strukturze, słabnięciem antagonizmów klasowych (Pakulski, Waters 1996), zanikiem klasy

chłopskiej, redukcją klasy robotniczej i jej „burżuazyjnieniem” itp., partie klasowe (lub *cleavage parties*), odwołujące się do rokkanowskich rozłamów społeczno-politycznych (np. wzdłuż osi praca–kapitał czy centrum–peryferie) tracą społeczną bazę (Clark, Lipset 2001). Skutkuje to spadkiem członkostwa w partiach (van Biezen, Mair, Poguntke 2011)⁷, zmieniającą się naturą i rolą partii (Mair 2009; Scarrow 2017; Katz, Mair 2018), a zwłaszcza zjawiskiem *party de-alignment*, czyli zerwaniem więzi między wyborcą a partią. Lojalność partyjna, nierzadko wielopokoleniowa („w naszej rodzinie zawsze głosowało się na partię P”) przestała obowiązywać. W efekcie mamy wysoką chwiejność wyborczą na poziomie indywidualnym i partyjnym. Wyborcy przychodzą i odchodzą, ale także partie (lub *quasi-partie*) przychodzą i odchodzą, wypełniając, raczej na krócej niż dłużej, luki pozostawione przez „stare” partie (np. Huber, Schimpf 2016). Jak podają Ursula Hoffmann-Lange i Mindaugas Kuklys (2019) w dziesięciolecie 2008–2017 w 31 europejskich demokracjach odbyło się 68 wyborów. Po raz pierwszy mandaty zdobyło w nich aż 59 partii. Nadto, w ponad połowie tych 68 wyborów, co najmniej jedna partia uzyskała lub straciła ponad 10% głosów w porównaniu z poprzednimi wyborami.

Ogólnie ujmując, uwiód tradycyjnych partii jest niewątpliwy. Czy oznacza to zmierzch partii politycznych w ogóle? Czy raczej ich zmianę i adaptację do nowych warunków? Tutaj stanowiska są podzielone.

Jedni – jak Peter Mair – zdecydowanie opowiadają się za zmierzchem partii w ogóle (za: Rahat, Kenig 2018: 22):

Era demokracji partyjnej przeminęła. Choć partie nadal istnieją, stały się tak oderwane od społeczeństwa i trwają przy pozbawionych znaczenia formach współzawodnictwa, że nie są już w stanie dłużej podtrzymywać demokracji w jej obecnym kształcie.

Inni optują raczej za adaptacją (Dalton, Farell, McAlister 2011; por. Rahat, Kenig 2018). Partie przeobrażają się, co wymaga czasu, uczą się funkcjonowania (i pozyskiwania członków) w nowym środowisku społecznym i medialno-komunikacyjnym, i stopniowo odzyskują swoje wiodące miejsce.

Wszystkim tym zjawiskom sprzyja nadprodukcja idei: powstanie nowych (np. feminizm, ekologizm) i mieszanych prądów ideowych (np. neokonserwatyści, New Labour). Ideowy nieład zwiększają liczne ruchy polityczne o nierzadko dziwnych programach. Z reguły są efemeryczne, co nie wyklucza ich doraźnie silnych wpływów. Niektóre instytucjonalizują się w postaci partii politycznych. Wszystkie te zjawiska rozmywiają klarowne niegdyś dychotomie

⁷ Jak podają autorzy, na początku lat sześćdziesiątych w dziesięciu zachodnich demokracjach członkowie partii stanowili 15% elektoratu. W końcu pierwszej dekady XXI wieku średnia dla krajów europejskich to niecałe 5%. Polska zajmuje przedostatnie miejsce w Europie: w 2008 roku do partii politycznych należało 0,99% elektoratu, mniej było tylko na Łotwie (0,74%).

(lewica–prawica, konserwatyści–liberałowie itp.), tworząc ideologiczny chaos i otwierając pole działania dla populistycznych przywódców.

Nadto, mamy do czynienia z szybko postępującą personalizacją polityki (Kavonon 2010; Rahat, Kenig 2018), określaną także jako „prezydencjalizacja” (Poguntke, Webb 2005) lub „demokracja liderów” (Pakulski, Körösenyi 2012). To jeden z ważnych dla demokratycznego elityzmu procesów.

Zmiany w strukturze społecznej obejmują radykalną poprawę poziomu edukacji, co – zgodnie ze znaną prawidłowością – przekłada się na lepsze rozeznanie w polityce, przywiązanie do prodemokratycznych wartości i gotowość do udziału w bezpośrednich działaniach politycznych (ale także na niższe zaufanie do polityków). Niemniej, przyrost „politycznego oświecenia” jest dalece wolniejszy niż wzrost wykształcenia (por. Best, Hoffmann-Lange 2018: 11–12). Co najważniejsze, lepsze wykształcenie nie przekłada się na trwałe zaangażowanie polityczne: deklarowana gotowość do politycznego działania dotyczy zwykle jednostkowych spraw, wedle syndromu „nie na moim podwórku” (*NIMBY: not in my backyard*). Konkluzja nie jest optymistyczna: społeczna tkanka polityki jest wątła, edukacja ma wprawdzie pozytywny, lecz niezbyt silny wpływ na wiedzę i postawy, ale nie ma związku z trwałym politycznym zaangażowaniem: *political enlightenment* nie równa się *political engagement* (Best, Hoffmann-Lange 2018: 11).

Ogólnie, po stronie społecznej mimo daleko idących zmian strukturalnych, w tym znaczącego wzrostu wykształcenia⁸, nie widać przesłanek do wzrostu politycznej aktywności. Po stronie instytucjonalnej, stabilny do niedawna system partyjno-wyborczy uległ dekompozycji, zwiększając ryzyko i nieprzewidywalność politycznych działań i decyzji.

Od dłuższego czasu mówi się o kryzysie demokracji, jej deficytach, niskiej (i pogarszającej się) jakości, niezdolności do przeciwstawienia się kryzysom ekonomicznym (np. Klingemann, Hoffmann-Lange 2018), dominacji ponadnarodowych korporacji, wyzwaniom populizmu (np. Mair 2009; Inglehart, Norris 2017; Huber, Schimpf 2016) itp., czyli ogólnie, niezdolnością do skutecznego reagowania na to wszystko, co przyniósł początek XXI wieku. Ilustracją trwającego negatywnego trendu niech będą tytuły ostatnich raportów *Freedom House*. Rok 2018: *Democracy in Crisis*. Rok 2019: *Democracy in Retreat*. Pierwsze zdanie raportu 2019 brzmi: „W 2018 roku *Freedom in the World* notuje trzynasty kolejny rok spadku wolności w skali globalnej”.

⁸ Przykładowo, według OECD (<https://data.oecd.org/eduatt/population-with-tertiary-education.htm#indicator-chart>) odsetek z wykształceniem powyżej średniego (*tertiary*) w kohorcje 25–34 lata wzrósł w XXI wieku (2001–2018) w Polsce z 15 do 43%, w Niemczech z 22 do 32%. Średnia dla krajów OECD wzrosła z 27 do 44%. Jest osobną kwestią, na ile za tymi formalnymi wskaźnikami kryje się wzrost jakości wykształcenia.

Wszystkie te procesy, zdaniem demokratycznych elitystów, prowadzą do klarownej konkluzji. Polityki i społeczeństwa nie da się już ujmować przez pryzmat teorii i paradygmatów sprzed półwiecza. Potrzebne jest nowe spojrzenie i nowy paradygmat.

Przykładowo, obserwujemy spadek roli partyjnych machin jako niezbywalnych wehikułów promocji do przywódczych pozycji⁹, a tym samym zmierzch partyjnych *bossów*. Oczywiście nie jest tak, że partyjna promocja i infrastrukturalno-kadrowe zaplecze partii nie pozostają ważnymi zasobami. Kanały partyjnej selekcji i rekrutacji nadal odgrywają istotną rolę, lecz jest to raczej rola służebna, rola zaplecza logistyczno-propagandowo-marketingowego. W nowym globalnym otoczeniu, zbiurokratyzowane i zrutynizowane, czyli powolne, maszyny partyjne nie są już kreatorami polityki, lecz realizatorami polityk kreowanych gdzie indziej. Kreatorzy muszą mieć zdolność do nierutynowych, szybkich działań, natychmiastowego reagowania na nacierające ze wszech stron bodźce. Innymi słowy, nadchodzi czas silnych, charyzmatycznych i zdeterminowanych politycznych przywódców, kształtujących na swoją modłę partie, stających się ich „lokomotywami”, lub tworzących własne – okołopartyjne lub pozapartyjne – zaplecze polityczne. „Teraz to liderzy wiedą partie do władzy, a nie odwrotnie.” (Best, Higley 2010: 13).

Osobną i być może kluczową kwestią jest raptowny wzrost roli mediów w polityce i ogólnie w życiu społeczno-kulturalnym. Dotyczy to tak „nowych-starych” mediów, czyli przede wszystkim telewizji, jak zwłaszcza „nowych-nowych” mediów, czyli świata internetu, portali społecznościowych, komunikatorów i innych superszybkich kanałów informacji i opinii, kształtujących nasz obraz świata, a tym samym mających doniosłe konsekwencje społeczno-polityczne, także poprzez *fake news*, „fabryki trolli” i inne nieznanne jeszcze kilkanaście lat temu zjawiska.

Takie są – w dużym uproszczeniu – ogólne przesłanki myślenia zwolenników teorii elit o współczesnych demokracjach. Demokratyczny elityzm stosunkowo niewiele miejsca poświęca innym reżimom, także tym, które z pozoru przypominają demokracje. Co nie znaczy, że jego analizy i konkluzje nie zawierają istotnych twierdzeń na temat tych innych systemów.

Podstawowe twierdzenia paradygmatu

Teoretyczne i metodologiczne inspiracje paradygmatu demokratycznego elityzmu są klarowne i wprost przywoływane (np. (Pakulski, Kőrösényi 2012). Są

⁹ Przykładem jest Donald Trump, który nie był członkiem Partii Republikańskiej, czy Emmanuel Macron, który do wyborów w 2017 roku przystąpił jako kandydat niezależny.

nimi klasyczna teoria elit oraz Max Weber i Joseph Schumpeter. W szczególności od Webera przejęto przekonanie, że demokracja bez liderów (*leaderless democracy*) nie może funkcjonować, a cechy przywódców (koncepcja charyzmatycznego panowania) są ważnym czynnikiem efektywności reżimów. Od Schumpetera przejęto ogólną koncepcję demokracji proceduralnej jako współzawodnictwa elit o uzyskanie od *demos* czasowego mandatu na sprawowanie władzy, a także analogie między rynkiem a polityką, zwłaszcza dotyczące roli polityka – na wzór nowoczesnego przedsiębiorcy – jako innowatora i gracza na politycznym, a nie ekonomicznym, rynku.

Najlepszym wprowadzeniem do tej sekcji będzie cytat z książki Higleya (2016: 12), niekwestionowanego mistrza i mentora dzisiejszych elitystów, gdzie autor w pięciu punktach zawiera *credo* proponowanego paradygmatu:

Jeśli miałbym w prosty sposób podsumować główne założenia i zasady elitystycznego paradygmatu, byłyby one następujące:

- Wewnętrzne postępowania, zobowiązania i wzory działania elit wyznaczają główne różnice między systemami politycznymi wszystkich niepodległych krajów;
- Stopień, w jakim członkowie i frakcje elit wzajemnie sobie ufają i kooperują ze sobą, lub też nie ufają i nie kooperują, jest logicznie i faktycznie wcześniejszy w stosunku do funkcjonowania konstytucyjnej i instytucjonalnej infrastruktury politycznej, stabilności lub niestabilności systemu i niezawodności praktyk demokratycznego rządzenia;
- Istnienie i centralne usytuowanie elit czyni niemożliwym osiągnięcie jakiegoś stanu idealnego; polityczne możliwości są ograniczane istniejącą konfiguracją elit;
- A zatem, realistycznie patrząc, podstawowe opcje w polityce związane są z tym, jaka konfiguracja elit jest bardziej pożądana i realna niż inna;
- Jednak elity same nie determinują politycznych i pokrewnych losów społeczeństw, ponieważ ich działania są ograniczone politycznymi inklinacjami mas, jakkolwiek ich parametry są na ogół zarysowane szeroko, pozostawiając elitom rozległe pole dla możliwych działań lub niedziałania.

Cztery pierwsze punkty odnoszą się do problemu określonego w początkowych zdaniach artykułu jako „wewnętrzny”, a dopiero piąty do „zewnętrznego”, czyli do niezwykle ważnego dla teorii i praktyki demokracji zagadnienia relacji między elitą a masami. Pokazuje to, jaką wagę Higley przykłada do swojej koncepcji konfiguracji elit. Trzeci z wymienionych na wstępie tego tekstu problemów: dynamika elit i reżimów, w powyższym sumarycznym ujęciu się nie pojawia, choć Higley w wielu swoich pracach¹⁰ się nim zajmuje i jest autorem ważnej koncepcji porozumienia elit (*elite settlement*) jako preferowanego sposobu zmiany systemu politycznego.

¹⁰ Sylwetkę i twórczość Higleya przedstawia Jan Pakulski (2012a) w specjalnym numerze *Historical Social Research*, poświęconym w całości Johnowi Higleyowi z okazji 75 urodzin.

Poniżej skupię uwagę na konfiguracji elit, odkładając relacje elita–masy i dynamikę elit i reżimów do późniejszego podjęcia.

Konfiguracja (integracja) elit

Stanowisko klasycznej teorii elit w odniesieniu do integracji elit często jest w literaturze ujmowane przez formułę „trzech C”, zaproponowaną przez Jamesa Meiselsa (1962: 4): *consciousness, coherence, conspiracy*. Elita jest spójną grupą społeczną, o podobnej świadomości i systemie wartości, gotowa do wspólnego działania, także w „spiskowym” stylu, by osiągać cele i promować swoje interesy. Te „trzy C” formują się niejako naturalnie, ze względu na daleko idące podobieństwa w pochodzeniu społecznym, wykształceniu, ścieżkach kariery, relacjach towarzyskich, statusie materialnym itp. (np. Domhoff 1975; 1983; Mills 1956/1961; Putnam 1976). Większość badaczy tę wewnętrzną integrację elity utożsamiała z jej egoistycznym partykularyzmem, czyli decyzjami (wdrażanymi politykami), co najmniej niezbieżnymi, lub wręcz sprzecznymi, z interesem ogólnospołecznym. Inaczej mówiąc, elita często była przedstawiana jako wyzyskująca masy i blokująca ich życiowe szanse dla zaspokojenia własnych interesów. Nie wszyscy jednak z takimi wnioskami się zgadzali. Portretowanie elity politycznej przez pryzmat „trzech C” marginalizuje rolę zróżnicowanych interesów sektorowych w łonie elity (np. między politykami a biznesem), a tym samym wewnętrznych konfliktów. Nadto, na co wskazywał już Mills w „Elicie władzy”, a później Putnam (1976), homogeniczny skład społeczny elity (i zgodny z „prawem wzrastającej dysproporcji”)¹¹ nie przesądza o treści podejmowanych przez elitę decyzji. To, że pochodzę z robotniczej rodziny, nie przesądza o tym, że będę forował polityki korzystne dla robotników.

Na gruncie elityzmu nie ma też zgody co do marginalizowania i eksploatacji mas. Stanowisko, że działające we własnym interesie elity nieuchronnie wyzyskują masy, jest podzielane przez tzw. krytycznych elitystów (np. Domhoff 1983; Dye 1983), podczas gdy „funkcjonalni” elityści (np. Keller 1963) argumentują, że decyzje elit są z reguły niesprzeczne z ich partykularnym interesem, lecz przyczyniają się zarazem do pomyślności ogółu. Higley (2018: 31–32) w odniesieniu do demokracji wskazuje na nieracjonalność (z punktu widzenia elit) postawy *anti-demos*:

¹¹ Prawo wzrastającej dysproporcji Putnana (1976: 33–37) stwierdza, że im wyższa pozycja w hierarchii władzy, tym wyższy odsetek pochodzących z uprzywilejowanych warstw społecznych. Prawdopodobnie ta, gdy nadać jej złagodzoną formę („elity polityczne rekrutują się ze środowisk o wyższym statusie”) ma uniwersalny charakter. To jest powód, dla którego demokratyczny elityzm niewielką wagę przykładają do pochodzenia społecznego elit. Skoro elity polityczne, bez względu na charakter reżimu, zawsze i wszędzie rekrutują się z uprzywilejowanych środowisk, to cecha ta jest *constans* i nie może mieć istotnego znaczenia jako zmienna niezależna.

Rozpowszechnione jest przekonanie, że elityzm uwłacza masom, imputując, że łatwo ulegają manipulacji. To jest błędny pogląd, gdyż masy to wyborcy i siły społeczne, u których elity muszą szukać poparcia, by zdobyć i sprawować władzę. Jeśli elity – jako jednostki czy jako grupy – nie będą zdolne do uzyskania i utrzymania poparcia mas, ich kadencja będzie nader krótka.

Znakiem rozpoznawczym współczesnego elityzmu jest oryginalna typologia konfiguracji (spójności) elit wypracowana przez Higleya i współpracowników. Pierwszy jej zarys został opublikowany w 1980 roku (Field, Higley 1980), później była modyfikowana.

Typologia konfiguracji elit bierze pod uwagę trzy wymiary analityczne: dyferencjację społeczną elit, jej spójność normatywną oraz spójność interakcyjną. Dwa ostatnie składają się na ogólniejszy wymiar spójności (*unity*) elit.

Dyferencjacja elit – piszą Higley i Lengyel (2000: 2) – „jest to stopień społecznej heterogeniczności elit, ich organizacyjnej różnorodności i względnej autonomii od siebie wzajem i od państwa”. Elity o szerokiej dyferencjacji reprezentują główne kategorie społeczne (klasy, grupy etniczne, regiony, wyznania, rasy itp.)¹² i składają się z funkcjonalnie zdefiniowanych sektorów, o jasnych granicach i sobie właściwych formalnych i zwyczajowych regułach działania (np. sektor polityczny, administracyjny, ekonomiczny, sądowniczy, militarny, religijny, medialny, stowarzyszeniowy itd.). Elity o wąskiej dyferencjacji reprezentują tylko niektóre kategorie struktury (w krańcowym przypadku: jedną), czyli ważne segmenty społeczne są dyskryminowane w dostępie do elity. Wąska dyferencjacja ma miejsce także wówczas, gdy sektory elity nie są klarownie wyodrębnione i zachodzą na siebie (np. media i kultura stanowią *de facto* składowe sektora politycznego) lub gdy są wprawdzie wyodrębnione, lecz pozbawione autonomii i zależne (np. sądownictwo podporządkowane administracji rządowej). Z wąską dyferencjacją będziemy mieli do czynienia także wówczas – jak było w stalinizmie – gdy wszystkie sektory są bezwzględnie podległe obowiązującej ideologii. Prezentowane tu podejście modelowe (typologiczne) jest z definicji upraszczające, w efekcie dyferencjacja elit rozpatrywana jest dychotomicznie: dyferencjacja szeroka – dyferencjacja wąska.

Drugi główny wymiar konfiguracji elit – spójność – zawiera dwa składniki: integrację normatywną i interakcyjną.

Integracja normatywna, określana także jako *value consensus*, odnosi się do stopnia wspólnoty norm, wartości, przekonań – tak formalnych, jak nieformalnych – dotyczących politycznej struktury, współzawodnictwa i dostępu do politycznych stanowisk. Silna integracja normatywna oznacza daleko idącą zbieżność poglądów na temat głównych celów i zasad politycznej gry, przy zazwyczaj

¹² Podkreślenia wymaga postulat reprezentowania w elicie głównych (a nie wszystkich) środowisk społecznych. Nie idzie o to, by elita była miniaturą społeczeństwa.

znaczących rozbieżnościach w kwestii szczegółowych rozwiązań (polityk sektorowych). Słaba integracja normatywna oznacza zasadnicze rozbieżności na temat struktury (instytucjonalizacji) systemu politycznego (np. system prezydencki *versus* parlamentarno-gabinetowy), reguł gry, czyli nie ma zgody między konkurującymi frakcjami na temat sposobów osiągania pozycji politycznych i zasad prowadzenia polityki.

Należy podkreślić różnicę między integracją elit w klasycznej teorii elit, wyrażaną przez formułę „trzech C”, a koncepcją Higleya. Wspólnota norm i wartości u klasyków była bardzo rozległa, obejmowała praktycznie wszystkie sfery życia, co wynikało z homogeniczności społecznej elity i znaczącym wężym udziale klasy wyższej. Dobrze to oddaje staromodne pojęcie *society*. U Higleya wspólnota norm i wartości obejmuje tylko sferę polityki. Dotyczy tego „w co gramy” (pożądana odpowiedź: „w demokrację”) i „wedle jakich reguł” (pożądana odpowiedź: wedle zasady *democracy is the only game in town*). Pozostałe sfery (kulturowa, towarzyska, pochodzeniowa, wyznaniowa, etniczna, regionalna itp.) są z reguły zdywersyfikowane, co wynika z heterogeniczności elit. Istotą jest to, że pomimo tej dywersyfikacji, co w dzisiejszych wielkich i złożonych społeczeństwach jest oczywistością, jesteśmy w stanie trzymać się jednego zestawu reguł, choć być może w głębi duszy z niektórymi z nich się nie zgadzamy. Nadto, elity lubią maskować swój konsens wartości, dbając o wyjątkowy wizerunek i akcentując odmiennosć od oponentów. Higley i Burton (2006: 13) piszą:

[...] dobrowolny konsens na temat norm politycznego działania [...] może być dalej idący, niż to jest okazywane. Konkurujące osobistości i frakcje [...] regularnie i publicznie przedstawiają sobie wzajem jako politycznych drani. Co znamienne, często wzajem się oskarżają o łamanie przyjętych praktyk i żądają od oponentów bardziej odpowiedzialnego zachowania.

Silną integrację normatywną elit można porównać do zawodów sportowych: walczące zespoły są zazwyczaj wewnątrznie zróżnicowane (pod względem rasy, wyznania itp.) i na ogół tymi cechami różnią się od swoich konkurentów. Każdy zespół chce wygrać. Przepisy gry są takie same dla wszystkich, bez względu na to, czy zawodnicy się z nimi zgadzają, nie mogą ulec zmianie w trakcie zawodów i są przestrzegane, choć nie bez wyjątków, bo faule są na porządku dziennym. Niemniej, także faule są wpisane w zespół norm i w z góry wiadomy sposób „wyceniane”.

Integracja interakcyjna, zwana także integracją strukturalną, dotyczy istnienia i drożności kanałów komunikacji wewnątrz elity politycznej, w tym dostępu do centrum władzy. Silna integracja interakcyjna oznacza częste i bezproblemowe kontakty między wszystkimi frakcjami elity, tak drogą oficjalną jak nieoficjalną i możliwość łatwego dostępu do centrum władzy. Mówiąc wprost:

członkowie elity dysponują wieloma kanałami komunikacji, spotykają się, rozmawiają ze sobą, ucierają stanowiska. Sieć relacji interpersonalnych jest gęsta i intensywnie wykorzystywana. Słaba integracja interakcyjna oznacza brak (lub niedrożność) kanałów komunikacji, zamknięcie we własnych środowiskach. Kontakty są sporadyczne i oficjalne (wymuszone procedurami) lub odbywają się poprzez pośredników (np. przez media).

Silna integracja interakcyjna jest często utożsamiana przez opinię publiczną ze spiskowym lub mafijnym obrazem elit i nierzadko poczytywana jest za zdradę. Skoro członkowie elit z różnych obozów i sektorów spotykają się nieformalnie, są ze sobą „na ty”, uczestniczą w tych samych wydarzeniach (towarzyskich, kulturowych, sportowych itp.), to znaczy że knują, że „dogadują się” w jakichś niecnych sprawach, korzystnych dla siebie, a niekorzystnych dla społeczeństwa. Oczywiście takie sytuacje się zdarzają i obnażają patologiczne relacje wewnątrz elity. Zapewne nigdy ich całkowicie nie wyeliminujemy. Ale to nie znaczy, że silna integracja interakcyjna jest złem samym w sobie. Jest uznanym od wieków sposobem osiągania kompromisów i wypracowania optymalnych decyzji, które przy słabej integracji interakcyjnej nigdy nie zostałyby podjęte.

Przy drugim wymiarze konfiguracji elit – spójności – podobnie jak poprzednio, mamy uproszczone podejście typologiczne. Dwie składowe, czyli integracja normatywna (konsens wartości) i interakcyjna (strukturalna), sprowadzone będą do dychotomii: silna spójność – słaba spójność.

W efekcie, uzyskujemy czteroklasową typologię konfiguracji elit:

Tabela 1. Typologia elit w demokratycznym elityzmie

		Spójność (integracja) elit	
		Silna	Słaba
Dyferencjacja elit	Szeroka	Elita konsensualna (<i>consensual</i>)	Elita sfragmentyzowana (<i>fragmented</i>)
	Wąska	Elita ideokratyczna (<i>ideocratic</i>)	Elita podzielona (<i>divided</i>)

Źródło: Higley, Lengyel 2000: 3.

Konfiguracja elit a typ reżimu politycznego

Typologia Higleya jest znacząco różna od dotychczas proponowanych. Wcześniejsze (por. Hoffmann-Lange 2018) wyróżniały typy elit głównie poprzez odwołanie do reżimu politycznego, w jakich działały, lub poprzez relacje elita–masy. Tutaj mamy inną sytuację. To nie typ reżimu definiuje elity, lecz

elity określają (współdeterminują) typ reżimu¹³. To, z jakim typem elity mamy do czynienia, w silnym stopniu przesądza o tym, jaki system polityczny panuje.

Jest to zasadnicza zmiana punktu widzenia: to nie reżim „produkuje” elitę, lecz elita „produkuje” reżim. To jest sedno Higleyowskiego demokratycznego elityzmu, co *expressis verbis* zostało powiedziane w cytowanej wyżej sumarycznej prezentacji głównych założeń paradygmatu. Zarazem jest to istotne *novum* w analizie roli elit.

Elita ideokratyczna (ideologicznie zunifikowana) cechuje się silną spójnością, wynikającą w pewnym stopniu z wąskiej dyferencjacji (np. proletariackiego pochodzenia, wspólnej przynależności rasowej), lecz przede wszystkim z trwania przy jedynej dozwolonej ideologii, strzeżonej i egzekwowanej przez wąskie gremium przywódcze. Kanały i treść komunikacji – i szerzej, cała sieć relacji – są kontrolowane pod względem zgodności z obowiązującą doktryną, a wszystkie inne idee są blokowane, jako wrogie i szkodliwe. Na zewnątrz elita ideokratyczna prezentuje się jako monolit; wewnętrzne różnice są bezwzględnie eliminowane, a co najmniej ukrywane. Działania polityczne są przedstawiane jako konieczna i jedynie słuszna droga do osiągnięcia ideologicznie zdefiniowanych celów. Decyzje wynikają wprost z doktryny, a nie z obiektywnej analizy sytuacji, negocjacji, przetargów czy kompromisów. Oponenci polityczni – jeśli w ogóle są dostrzegani – są przedstawiani jako agenci wrogich, zewnętrznych sił, czyhających na unicestwienie „naszego” świata.

Elita ideokratyczna zawsze wiąże się z jakąś formą autorytaryzmu/dyktatury, gdyż utrzymanie jedności ideologicznej nie jest możliwe w warunkach demokratycznych. W efekcie, elita ideologicznie zunifikowana „produkuje” systemy totalitarne, teokracje i etnokracje, i rozmaite, często łagodniejsze, ich warianty (na temat typologii reżimów por. Linz, Stepan 1996; Diamond 2002). Paradygmatycznymi przykładami są faszyzm, nazizm i komunizm, także teokracje irańska czy saudyjska.

Istotnymi wymiarami charakterystyki wszystkich reżimów politycznych są stabilność–niestabilność¹⁴ oraz reprezentatywność–niereprezentatywność¹⁵.

¹³ Związek między konfiguracją elit a systemami politycznymi był ujmowany jako „przyczynowy” (np. Field, Higley, Burton 1990: 158), lecz później określany jest słabiej: konfiguracja elit jest *principal determinant* reżimów politycznych (Higley, Lengyel 2000: 3) lub z daną konfiguracją „powiązane są” określone systemy (Higley, Burton 2006).

¹⁴ „System jest stabilny lub niestabilny w zależności od tego, czy wykonawcza władza rządu podlega niekonstytucyjnym przejściom, próbom takiego przejścia, lub jest powszechne oczekiwanie, że siłowe przejście będzie miało miejsce” (Higley, Burton 2006: 16).

¹⁵ „System jest reprezentatywny lub niereprezentatywny w zależności od tego, czy wykonawcza władza rządu bazuje na reprezentatywnym urzędzie publicznym i jest przekazywana od jednego politycznego ugrupowania do innego poprzez regularną i otwartą rywalizację o dominację w tym reprezentatywnym urzędzie publicznym” (Higley, Burton 2006: 16).

Reżimy ideologicznie zunifikowane są *ex definitione* niereprezentatywne, gdyż wykluczają z dostępu do władzy wszystkich, którzy nie podzielają państwowej ideologii. Kwestia stabilności jest bardziej złożona. Wiele systemów totalitarnych lub posttotalitarnych, teokratycznych i podobnych wykazywało znaczną stabilność: reżim sowiecki trwał około 70 lat, reżim północnokoreański trwa w przybliżeniu tyle samo. Teokracja saudyjska nie wykazuje poważniejszych symptomów załamania. Państwowy socjalizm w krajach Europy Wschodniej obowiązywał krócej, lecz blisko półwiecze tego systemu trudno uznać za niestabilność. Z drugiej strony, w ostatnich dekadach obserwujemy wyrwy w ideokratycznych reżimach – przykładem Chiny czy Kuba – które zapowiadają zmiany w konfiguracji tamtejszych elit i być może w niedalekiej perspektywie doprowadzą do zmiany systemu. Rzadko wprawdzie, lecz mamy także do czynienia z niestabilnymi ideokratycznymi reżimami, jak np. komunistyczno-nacjonalistyczna dyktatura Pol Pota w Kambodży.

Elity podzielone (*divided*) charakteryzują się wąską dyferencją: każdy obóz ma swoją (rzeczywistą lub życzeniową) bazę społeczną. Spójność (integracja normatywna i interakcyjna) jest słaba, gdyż nie przekracza granic frakcji. Zamknięte są one w swoich (ideologicznych, światopoglądowych, komunikacyjnych itp.) niszach i postrzegają zewnętrzny świat polityczny jako wroga, którego należy unicestwić. Polityka jest brutalna: w krańcowych przypadkach wszystkie chwytły są dozwolone, w tym siłowe i spiskowe przejęcie władzy. Polityka to gra o sumie zerowej: moja wygrana to przegrana oponentów i *vice versa*.

Elitom podzielonym towarzyszą różne formy systemów. Ogólnie określane są jako „autorytarne i sułtanistyczne”¹⁶. Ich wspólną cechą są problemy tak ze stabilnością, jak reprezentatywnością, dlatego niezbyt szczęśliwe wydaje się ich dalsze rozróżnienie (wprowadzone w Higley, Burton 2006) na niestabilne i (relatywnie) reprezentatywne oraz niestabilne i niereprezentatywne. Wszystkie są niereprezentatywne i niestabilne, choć w różnym stopniu.

Autorytarne systemy polityczne przyjmują wiele postaci, gdyż elity podzielone, którym towarzyszą, mogą plasować się w różnych miejscach kontinuum „płytkie – głębokie” podziały. Na jednym jego krańcu będą sytuacje, gdy występuje minimalna komunikacja i współpraca między wrogimi obozami, a na drugim krańcu przypadki, gdy opozycja polityczna jest delegalizowana, więziona, skazywana na banicję czy wręcz mordowana. W efekcie, z jednej strony mamy

¹⁶ Określenie „sułtanistyczne” pochodzi od Webera, spopularyzowane przez Linza, Stepana (1996: 44–54). Główne cechy: przywództwo spersonalizowane i arbitralne, brak rządów prawa, tendencje dynastyczne. Gloryfikacja lidera i manipulacja symbolami. Posłuszeństwo oparte na strachu i osobistych nagrodach; brak klarownej ideologii. Pewien pluralizm społeczny i ekonomiczny podlega nieprzewidywalnym i despotycznym interwencjom; fuzja prywatnego i publicznego. Słaba instytucjonalizacja systemu. Mobilizacja ceremonialna i przymusowa, często łączona z przemocą wobec grup wskazanych przez sułtana.

autorytaryzm łagodny, zbliżający się do systemu demokratycznego (i często go udający: demokracje wyborcze, fasadowe i rozmaite postacie „reżimów hybrydowych”), a z drugiej krwawą dyktaturę.

Konfiguracji wyróżnionej jako „elita sfragmentyzowana” twórcy paradygmatu poświęcają stosunkowo mało miejsca, a z czasem w ogóle z tego typu rezygnują (w Higley, Burton 2006 już się nie pojawia). Można tego żałować, gdyż elita sfragmentyzowana sytuuje się na pograniczu konsensualnej i podzielonej, a towarzyszące jej reżimy balansują między demokracją a autorytaryzmem i, jak sądzę, są licznie reprezentowane w dzisiejszym świecie.

Głównym „produktem” elit sfragmentyzowanych są nieskonsolidowane demokracje, czyli demokracje ułomne i chwiejne, gdzie prawdopodobieństwo stożenia się do autorytaryzmu jest znaczne. Wymiar reprezentatywności wygląda tu nie najgorzej, natomiast stabilność pozostawia wiele do życzenia. Przykładem optymistycznym mogą być niektóre państwa Europy Zachodniej po II wojnie, do lat siedemdziesiątych. Zwłaszcza te, gdzie silne były partie komunistyczne (Włochy, Francja), aktywnie kontestujące porządek społeczno-ekonomiczny. Kraje te wstrząsane były zamieszkami ulicznymi, powszechnymi strajkami, zamachami terrorystycznymi, niekończącymi się kryzysami gabinetowymi (jak we Włoszech), ogólnym poczuciem tymczasowości i niepewności. System demokratyczny funkcjonował w nieskonsolidowanej formie, czyli groźba, że wkrótce się załame, była realna. Z czasem, elity sfragmentyzowane zaczęły zbliżać swoje stanowiska (poszerzać integrację normatywną) i ewoluować w kierunku konsensualnych, a tym samym budować stabilną demokrację liberalną.

Mniej optymistycznym przykładem są początkowe demokracje nieskonsolidowane byłych krajów komunistycznych (np. Białoruś, Rosja), gdy elity ideokratyczne zdawały się otworzyć na dyferencjację i integrację elit i budować demokrację, by wkrótce zastopować zmiany w konfiguracji elit i przejść do nowych (w stosunku do komunizmu) form autokracji lub sułtanizmu, jak w wielu azjatyckich republikach byłego ZSRR.

Najwięcej uwagi twórcy paradygmatu demokratycznego elityzmu poświęcają elitom konsensualnym, gdyż są one *principal determinants* stabilnej i reprezentatywnej demokracji liberalnej, a także – choć ten wątek jest rzadziej podejmowany – gospodarki rynkowej. Higley i Lengyel (2000: 1): tak to ujmują: „jedność w różnorodności” jest warunkiem *sine qua non* solidnego systemu demokratycznego i efektywnej gospodarki rynkowej”.

Szeroka dyferencjacja elit, silna integracja normatywna i interakcyjna są koniecznymi warunkami dla trwania takich systemów, które najpełniej, choć dalece nie idealnie, spełniają kryteria „dobrego” systemu.

Co więcej, powstanie elity konsensualnej jest koniecznym warunkiem, by społeczeństwa przyjęły zespół wartości i procedury działania liberalnych demokracji:

Elita polityczna, której członkowie i frakcje nastawione są na wzajemny szacunek i powściągliwość w politycznych zachowaniach, zawsze formuje się *zanim* zasady i procedury demokracji liberalnej zostaną przyjęte przez jakąś większą liczbę obywateli (Higley, Burton 2006: 3; podkreślenie w oryginale).

Elity konsensualne (właśnie dzięki swojej konsensualności) wypracowały reguły politycznego funkcjonowania w liberalnej demokracji. Określane są jak „wstrzemięźliwa stronniczość” (*restrained partisanship*; di Palma 1973) i/lub „antagonistyczna kooperacja” (Best, Higley 2010; Best, Hoffmann-Lange 2018).

Polityczny konkurent jest legitymizowanym przeciwnikiem (nie zaś wrogiem, którego należy unicestwić), mającym prawo do nieskrępowanego działania i udziału w politycznych targach. Gra w tę samą grę, wedle tych samych przepisów. Ma poparcie „swojej” części elektoratu. Czyje racje wezmą górę, zależy przede wszystkim od rozstrzygnięć wyborczych, cyklicznie i uczciwie prowadzonych. Gdy przegram wyborczą rywalizację, to nie myślę o korzystnej dla siebie zmianie reguł gry, lecz o następnej elekcji, prowadzonej wedle tych samych procedur, licząc na to, że tym razem to ja odniosę sukces.

Konkurujące obozy koncentrują się na tym, co jest w danych warunkach możliwe do osiągnięcia (na drodze negocjacji, przetargów, ustępstw wedle zasady „aby dostać – trzeba coś dać” itp.), a nie na realizacji jakiegoś ostatecznego „dobra” czy uniknięcia jakiegoś ostatecznego „zła”. Pragmatyzm, „twarde stąpanie po ziemi”, eliminowanie zagadnień w danych warunkach nierozwiązywalnych, są ważnymi postulatami paradygmatu. Polityka jest grą o sumie dodatniej: moja wygrana nie musi być twoją porażką, ty także możesz coś wygrać. Adwersarze podejmują niekiedy taktyczną współpracę (z reguły się nią nie chwając), by chronić rdzeń zbieżnych interesów. Stąd „antagonistyczna kooperacja” między frakcjami i sektorami elity. Często nastawiona na zachowanie porządku politycznego lub strukturalnego, który uznają za właściwy dla osiągnięcia swoich celów. Dotyczy to wszystkich sektorów elity, nie tylko polityków, a przykładem niech będzie antagonistyczna kooperacja między organizacjami pracodawców a związkami zawodowymi. Nie eliminuje to rozbieżności innych interesów: wchodząc w antagonistyczną kooperację skonfliktowane elity nie porzucają swoich stanowisk w dziesiątkach kwestii, które ich różniły i będą różnić.

Best i Hoffmann-Lange (2018: 15) podkreślają, że ważna jest względna trwałość i instytucjonalizacja kooperacji:

Kluczową kwestią jest tu ‘trwała’, ponieważ współpraca jest krucha i podatna na złamanie [...]. By była trwała, konieczne są formalne instytucje i nieformalne normy sankcjonujące wyłamanie się z niej. Jeśli antagonistyczna kooperacja będzie skutecznie utrzymywana przez dłuższy okres, powstanie wzajemne zaufanie między konkurującymi partiami, a to z kolei będzie zacieśniało więzi między nimi.

Instytucjonalizacja, nie tylko poprzez formalne organizacje i procedury, lecz także zwyczajowe i sankcjonowane normy, chroni system i łagodzi konflikty między obozami, a tym samym polityka staje się bardziej „oswojona” i przewidywalna, a reżim bardziej stabilny. Taki układ relacji wewnątrz elity politycznej bywa też określany jako „zgoda na niezgodę” (*agreeing to disagree*), dla podkreślenia, że elity zdają sobie sprawę z dzielących je różnic i z góry akceptują, że nie uda ich się zniwelować. Szanują odmiennosc oponenta, co nie wyklucza dążeń do zbliżenia stanowisk. Jest to postawa przeciwna tej, jaka napędza elity ideokratyczne i podzielone, które za swoją misję uważają zmuszenie wszystkich innych do przyjęcia ich wizji świata. Nadto, „zgoda na niezgodę” definiuje stanowiska adwersarzy, o których wiadomo, że nie ulegną zmianie. Skoro nierealistyczne jest oczekiwanie na modyfikacje tych stanowisk, to nie warto poświęcać im czasu: uzyskują one status „niedecyzji”.

Ważna teza paradygmatu demokratycznego elityzmu stwierdza, że typy elit formują się w procesie historycznym i są względnie trwałe. Ulubionym przykładem Higleya (2016: 72–78) jest Chwalebna Rewolucja w Anglii w końcu XVII wieku, gdy wrogie stronnictwa Wigów i Torysów zaprzestały wycieczających walk, zawarły taktyczne porozumienie, na mocy którego osadziły na tronie obcego, czyli Wilhelma Orańskiego (co dla dzisiejszych „prawdziwych patriotów” byłoby jawną zdradą) i uzgodniły, że żadna ze stron nie będzie dążyć do absolutnej dominacji. Zapoczątkowało to długotrwały proces formowania się angielskiej/brytyjskiej elity konsensualnej, o której można w świetle tego przykładu powiedzieć, że trwa od stuleci. Nie sądzę, by z perspektywy dzisiejszego tempa życia i zmian był to najlepszy przykład, lecz w przesadny zapewne sposób podkreśla dwa istotne aspekty: że typy elit nie biorą się znikąd, lecz są ukształtowane przez historię i że gdy raz się uformują, niełatwo i nieszybko się zmieniają. Ponieważ konfiguracja elit w silnym stopniu wyznacza kształt reżimu politycznego, one także są względnie trwałe, a ich zasadnicze zmiany, czyli przejście z jednego ustroju do innego (a nie wewnątrzsystemowe modyfikacje) są wydarzeniami o historycznej randze. Wszystkie te ważne na gruncie paradygmatu zagadnienia mieszczą się w trzecim z zapowiedzianych na wstępie problemów.

Zakończenie

Artykuł skupił się na genezie demokratycznego elityzmu i typologii (konfiguracji) elit, odgrywającej w tym paradygmacie kluczową rolę. Silnie akcentowany na gruncie demokratycznego elityzmu jest postulat, by odrzucić nawarstwiające się od stu lat uprzedzenia wobec teorii elit i utożsamianie badaczy elit z elitaryzmem, apologią elit (a tym samym deprecjacją mas) i ogólnie „niepoprawną” postawą społeczno-polityczną. Badajmy empirycznie to, co jest, a nie

to, co chcielibyśmy, by było, w myśl takiej czy innej ideologii lub światopoglądu. Substancjalna wizja demokracji jest demokratycznemu elityzmowi obca.

Paradygmat ujęty jest typologicznie i modelowo, lecz bazuje na kilkudziesięcioletnich analizach empirycznych na wszystkich kontynentach, prowadzonych tak bezpośrednio przez Higleya, jak i bardzo licznych jego uczniów, współpracowników i kooperantów, co w części tylko oddają publikacje przywołane w bibliografii. Ten międzynarodowy zespół badaczy i analityków jest bez wątpienia silną stroną demokratycznego elityzmu, gdyż pozwala konfrontować zjawiska historyczno-polityczne i dane empiryczne z różnych okresów, z różnych systemów politycznych i z różnych krajów, co nadawało i nadaje paradygmatowi wewnętrzną dynamikę, zmuszając go do modyfikacji swoich tez.

Dyrektywa, z jaką zwraca się do nas demokratyczny elityzm, jest prosta i klarowna: badajcie elity, gdyż bez uwzględnienia zmiennych je opisujących wasze analizy, wyjaśnienia i wnioski będą w najlepszym razie niepełne, a zapewne nie trafne. Dotyczy to praktycznie wszystkich pól badań. Przede wszystkim oczywiście życia politycznego, ekonomicznego i społecznego, lecz w ostatnich dekadach wzrost roli przywódców, czyli elit, jest na tyle doniosły i widoczny gołym okiem (by, dla ilustracji tylko, wymienić *brexita* czy zmiany w takich krajach jak Turcja, Węgry, Polska, nie wspominając o niedemokracjach), że nie ma obszaru życia, na którym elity by nie odcisnęły wyraźnego piętna: choćby kultura, media, trzeci sektor itp.

Demokratyczny elityzm dostarcza ram teoretyczno-metodologicznych i narzędzi do takich badań. Niektóre z nich, zwłaszcza dotyczące struktury wewnętrznej elit, przedstawiłem wyżej. Inne będą zawarte w planowanym kolejnym tekście, koncentrującym się na relacjach elita–masy i na znaczeniu wąskiego „wewnętrznego kręgu” w łonie elity, co przybrało postać koncepcji „demokracji liderów”.

Bibliografia

- Bachrach, Peter. 1967. *The Theory of Democratic Elitism. A Critique*. Boston and Toronto: Little, Brown and Company.
- Beetham, David. 1977. From Socialism to Fascism: The Relationship Between Theory and Practice in the Work of Robert Michels. *Political Studies*, 25: 3–24 (część I) oraz 161–181 (część II).
- Bennett, R. J. 1978. The Elite Theory as Fascist Ideology: A Replay to Beetham's Critique of Robert Michels. *Political Studies*, 26: 474–488.
- Best, Heinrich. 2010. Associated Rivals: Antagonism and Cooperation in the German Political Elite. In: H. Best, J. Higley, eds. *Democratic Elitism: New Theoretical and Comparative Perspectives*. Leiden-Boston: Brill, 97–116.

- Best, Heinrich, John Higley. 2010. Introduction: Democratic Elitism Reappraised. In: H. Best, J. Higley, eds. *Democratic Elitism: New Theoretical and Comparative Perspectives*. Leiden-Boston: Brill, 1–22.
- Best, Heinrich, Ursula Hoffmann-Lange. 2018. Challenged Elites – Elites as Challengers. Toward a Unified Theory of Representative Elites. *Historical Social Research*, 43: 7–32.
- Best, Heinrich, John Higley, eds. 2018. *The Palgrave Handbook of Political Elites*. London: Palgrave-Macmillan.
- Burnham, James. 1943. *The Machiavellans. Defenders of Freedom*. New York: John Day.
- Burton, Michael G. 1984. Elites and Collective Protest. *The Sociological Quarterly*, 25: 45–66.
- Burton, Michael G., John Higley. 1987. Elite Settlements. *American Sociological Review*, 52: 295–307.
- Cammack, Paul. 1990. A Critical Assessment of the New Elite Paradigm. *American Sociological Review*, 55: 415–420.
- Clark, Terry, Seymour M. Lipset. 2001. *The Breakdown of Class Politics*. Baltimore: Johns Hopkins University Press.
- Dahl, Robert A. 1956. *A Preface to Democratic Theory*. Chicago and London: The University of Chicago Press.
- Dahl, Robert A. 1961. *Who Governs?* New Haven: Yale University Press.
- Dahl, Robert A. 1966/2010. Further Reflections on ‘The Elitist Theory of Democracy’. *American Political Science Review*, 60: 296–305. Przedruk w: P. Bachrach, ed. 2010. *Political Elites in a Democracy*. New Brunswick and London: Aldine Transaction.
- Dahl, Robert A. 1971. *Polyarchy: Participation and Opposition*. New Haven: Yale University Press.
- Dahl, Robert A. 1995. *Demokracja i jej krytycy*. Przekład Stefan Amsterdamski. Kraków: Znak.
- Dalton, Russel J., David. M. Farrell, Ian McAlister. 2011. *Political Parties and Democratic Linkage: How Parties Organized Democracy*. Oxford: Oxford University Press.
- Diamond, Larry. 2002. Thinking about Hybrid Regimes. *Journal of Democracy*, 13: 21–35.
- Di Palma, Giuseppe. 1973. *The Study of Conflict in Western Societies: A Critique of the End of Ideology*. Morristown, NJ: General Learning Press.
- Domhoff, William G. 1975. *The Bohemian Grove and Other Retreats. A Study in Ruling-Class Cohesiveness*. New York: Harper Torchbooks.
- Domhoff, William G. 1983. *Who Rules America Now? A View for the ‘80s*. Englewood Cliffs, NJ: Prentice-Hall.
- Dye, Thomas R. 1983. *Who’s Running America? The Reagan Years*. Englewood Cliffs, NJ: Prentice-Hall.
- Femia, Joseph. 1993. Mosca Revisited. *European Journal of Political Theory*, 23: 145–161.

- Field, Lowell G., John Higley. 1980. *Elitism*. London, Boston and Henley: Routledge & Kegan Paul.
- Field, Lowell G., John Higley, Michael G. Burton. 1990. A New Elite Framework for Political Sociology. *Revue Européenne des Sciences Sociales*, XXVIII, 88: 149–182.
- Gunter, Richard. 1992. Spain: The Very Model of the Modern Elite Settlement. In: J. Higley, R. Gunther, eds. *Elites and Democratic Consolidation in Latin America and Southern Europe*. Cambridge: Cambridge University Press, 38–80.
- Higley, John. 1992. Neo-Elite Theory and Democratic Doctrine: A Comment on Winthrop. *Australian Journal of Political Science*, 27: 522–526.
- Higley, John. 2016. *The Endangered West. Myopic Elites and Fragile Social Orders in a Threatening World*. New Brunswick and London: Transaction Publishers.
- Higley, John. 2018. Continuities and Discontinuities in Elite Theory. In: H. Best, J. Higley, eds. *The Palgrave Handbook of Political Elites*. London: Palgrave-Macmillan, 25–39.
- Higley, John, Michael G. Burton, G. Lowell Field. 1990. In Defense of Elite Theory: A Reply to Cammack. *American Sociological Review*, 55: 421–426.
- Higley, John, Richard Gunther, eds. 1992. *Elites and Democratic Consolidation in Latin America and Southern Europe*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Higley, John, György Lengyel. 2000. Introduction: Elite Configuration after State Socialism. In: J. Higley, G. Lengyel, eds. *Elites After State Socialism. Theories and Analysis*. Lanham: Rowman & Littlefield Publishers, 1–21.
- Higley, John, Michael Burton. 2006. *Elite Foundation of Liberal Democracy*. Lanham: Rowman & Littlefield Publishers.
- Hoffmann-Lange, Ursula. 2018. Theory-Based Typologies of Political Elites. In: H. Best, J. Higley, eds. *The Palgrave Handbook of Political Elites*. London: Palgrave-Macmillan, 53–68.
- Hoffmann-Lange, Ursula, Mindaugas Kuklys. 2019. European Citizens and Elites in Times of Economic Crisis and Citizen Unrest. In: L. Vogel, R. Gebauer, A. Salheiser, eds. *The Contested Status of Political Elites*. London: Routledge, 58–83.
- Huber, Robert A., Christian H. Schimpf. 2016. A Drunken Guest in Europe? The Influence of Populist Radical Right Parties on Democratic Quality. *Zeitschrift für Vergleichende Politikwissenschaft*, 10: 103–129.
- Hunter, Floyd. 1953. *Community Power Structure*. Chapel Hill: The University of North Carolina Press.
- Inglehart, Ronald, Pippa Norris. 2017. Trump and the Populist Authoritarian Parties: The *Silent Revolution* in Reverse. *Perspectives on Politics*, 15: 443–454.
- Karvonen, Lauri. 2010. *The Personalization of Politics: A Study of Parliamentary Democracies*. Colchester: ECPR Press.
- Katz, Richard S., Peter Mair. 2018. *Democracy and the Cartelization of Political Parties*. Oxford: Oxford University Press.
- Keller, Suzanne. 1963. *Beyond the Ruling Class. Strategic Elites in Modern Society*. New York: Random House.

- Klingemann, Hans-Dieter, Ursula Hoffmann-Lange. 2018. The Impact of the Global Economic Crisis on Support for Democracy. *Historical Social Research*, 43: 164–174. DOI: 10.12759/hsr.43.2018.4.164-174.
- Körösényi, András. 2012. Monopolistic Competition, Auction and Authorization: a Schumpeterian View of Leadership and the Political Market. *Historical Social Research*, 37: 57–72.
- Linz, Juan J., Alfred Stepan. 1996. *Problems of Democratic Transition and Consolidation*. Baltimore and London: The Johns Hopkins University Press.
- Lipset, Seymour M. 1960. *Political Men*. New York: Anchor Books.
- Lipset, Seymour M. 1962. *Introduction to Robert Michel's Political Parties*. New York: Collier Books.
- Mair, Peter. 2009. Representative versus Responsible Government. *Max Plank Institute for the Study of Societies Working Paper* 09/8.
- McClosky, Herbert. 1964. Consensus and Ideology in American Politics. *American Political Science Review*, vol. 58: 361–382.
- Meisel, James H. 1962. *The Myth of the Ruling Class: Gaetano Mosca and the 'Elite'*. Ann Arbor: University of Michigan Press.
- Meisel, James H., ed. 1965. *Pareto & Mosca*. Englewood Cliffs: Prentice-Hall.
- Mills, C. Wright. 1956/1961. *The Power Elite*. New York: Oxford University Press. Polskie wydanie 1961: *Elita władzy*. Przekład Mieczysław Maneli. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Nye, Robert A. 1977. *The Anti-Democratic Sources of Elite Theory: Pareto, Mosca, Michels*. Beverly Hills: Sage.
- Pakulski, Jan. 2012. The Weberian Foundations of Modern Elite Theory and Democratic Elitism. *Historical Social Research*, 37: 38–56.
- Pakulski, Jan. 2012a. Introduction: John Higley's Work on Elite Foundations of Social Theory and Politics. *Historical Social Research*, 37: 9–20.
- Pakulski, Jan, Malcolm Waters. 1996. *The Death of Class*. London, Thousand Oaks, New Delhi: Sage.
- Pakulski, Jan, András Körösényi. 2012. *Toward Leader Democracy*. London, New York, Delhi: Anthem Press.
- Pareto, Vilfredo. 1994. *Uczucia i działania. Fragmenty socjologiczne*. Wybór, wstęp i redakcja naukowa Andrzej Kojder. Przekład Monika Dobrowolska, Magdalena Rozpędowska i Anna Zinserling. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Parry, Geraint. 1969. *Political Elites*. London: George Allen and Unwin.
- Piano, Natasha. 2019. Revisiting Democratic Elitism: The Italian School of Elitism, American Political Science and the Problem of Plutocracy. *Journal of Politics*, 81: 524–538.
- Poguntke, Thomas, Paul Webb. Eds. 2005. *The Presidentialization of Politics: A Comparative Studies of Modern Democracies*. Oxford: Oxford University Press.
- Polsby, Nelson W. 1963. *Community Power and Social Theory*. New Haven: Yale University Press.
- Putnam, Robert D. 1976. *The Comparative Study of Political Elites*. Englewood Cliffs, NJ: Prentice-Hall.

- Rahat, Gideon, Ofer Kenig. 2018. *From Party Politics to Personalized Politics? Party Change and Political Personalization in Democracies*. Oxford: Oxford University Press.
- Sartori, Giovanni. 1962. *Democratic Theory*. Detroit: Wayne State University Press.
- Sartori, Giovanni. 1978. Anti-Elitism Revisited. *Government and Opposition*, 13: 58–80.
- Scarow, Susan E. 2017. The Changing Nature of Political Party Membership. <https://oxfordre.com/politics/view/10.1093/acrefore/9780190228637.001.0001/acrefore-9780190228637-e-226?rskey=dGKEfW&result=2>. Dostęp 02.02.2020.
- Schumpeter, Joseph. 1995. *Kapitalizm, socjalizm, demokracja*. Przekład Michał Ruśiński. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Sniderman, Paul M., Joseph F. Fletcher, Peter H. Russell, Philippe E. Tetlock, Brian J. Gaines. 1991. The Fallacy of Democratic Elitism: Elite Competition and Commitment to Civil Liberties. *British Journal of Political Science*, 21: 349–370.
- Stouffer, Samuel. 1955. *Communism, Conformity, and Civil Liberties*. Garden City: Doubleday.
- van Biezen, Ingrid, Peter Mair, Thomas Poguntke. 2011. Going, Going ... Gone? The Decline of Party Membership in Contemporary Europe. *European Journal of Political Research*, 51: 24–56.
- Walker, Jack L. 1966/2010. A Critique of the Elitist Theory of Democracy. *American Political Science Review*, 60: 285–295. Przedruk w: P. Bachrach, ed. 2010. *Political Elites in a Democracy*. New Brunswick and London: Aldine Transaction.
- Wasilewski, Jacek. 2001. Three Elites of the Central-East European Democratization. In: R. Markowski, E. Wnuk-Lipiński, eds. *Transformative Paths in Central and Eastern Europe*. Warsaw: Institute of Political Studies and Friedrich Ebert Foundation, 133–142.
- Weber, Max. 1998. *Polityka jako zawód i powołanie*. Przekład Andrzej Kopacki, Paweł Dybel. Kraków: Znak.
- Wintrop, Norman. 1992. Elite Theory and Neo-Elite Theory Understanding of Democracy: An Analysis and Criticism. *Australian Journal of Political Science*, 27: 462–477.